



NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 7 MAJA 1933 R.

№ 19 (75)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje środy i piątki od 12—13.

ZASTANÓWMY SIĘ...

Kto głęboko interesuje się wypadkami zachodzącymi w konstrukcji gospodarczo-politycznego układu sił Europy i świata, dochodzi do jednego najbardziej istotnego i dominującego przekonania: coś w świecie popsulo się.

Co będzie dalej? Psuje się to „coś”, coraz bardziej z dniem każdym. Szalona wichura, szybko następujących po sobie wypadków, na arenie życia międzynarodowego, stworzyła gorącą atmosferę wewnątrz poszczególnych państw.

Obserwujemy niebywały wyścig gospodarczy i polityczny w poszczególnych państwach. Każdy dzień — przynosi nowe i zgoła zdumiewające wiadomości, potęgujące atmosferę jakiegoś dziwnego oczekiwania, niepewności.

Pomimo tylu obrad międzynarodowych, sytuacja nie wyjaśnia się, ale wprost przeciwnie, horyzont międzynarodowy gmatwa i zaciemnia się.

Na arenę dziejów występuje ze zdwojoną siłą prastara i zakorzeniona od początku istnienia ludzkości — idea militarystyki, znajdująca we wszystkich państwach bardzo podatny grunt do rozwoju.

Nasuwa się pytanie, czym są konferencje rozbrojeniowe, pakt, traktaty, a nawet prawo międzynarodowe?

Wszystko to razem wzięte staje się fikcją i papierkiem, wobec powagi i mocy choćby brutalnej siły!

Właśnie! teoria gwałtu i siły, tkwiąca głęboko zwłaszcza w narodzie niemieckim, w ostatnich latach wypłynęła „über alles”. Niemcy najwszechstronniej opracowali tę doktrynę.

Dzięki rozwinięciu teorii gwałtu i siły i połączeniu jej z ideą militarystyki. Niemcy zdołali już de facto przekreślić w kilku miejscach podstawę prawa Narodów, jaką jest Traktat Wersalski; zwłaszcza punkt Tr. Wers. co do odszkodowa-

wań, (kampanja o reparacje konf. w Spa, plan Dawesa, Jounga i wreszcie moratorium hooverowskie).

Zysk jest ten, że o ile Francja w r. 1871 za przegraną wojnę z Niemcami (Niemcy napadły Francję) zapłaciła 5 miliardów franków kontybutcji w ciągu 3-ch lat, którą Niemcy użyły na rozbudowę przemysłu i zbrojeń, o tyle Niemcy po wojnie europejskiej, mające płacić ponad 100 miliardów fr. zł., nie zapłaciły ani grosza!

Niemcy upozorowały ekonomicznie, a więc naukowo, że płacić nie mogą, aby dłużnik doszedł do równowagi finansowej i mógł płacić. Państwa wierzycielskie „wsadzili” jeszcze Niemcom około 1 miljarda dolarów w formie pożyczek. A dalej? Zamiast płacić — moratorium hooverowskie...

Obecnie Niemcy szykują bankructwo, które państwa wierzyciele muszą drogo okupić. A tymczasem, w najlepsze budują sobie A..B..C... i od czasu dojścia do władzy Hitlera — naprawdę pokazują wszystkim zęby gwałtu i siły!

Tak! psuje się coś w świecie. Prawo międzynarodowe i klauzule Traktatu Wersalskiego w oczach całego świata stają się niczem. Zastanówmy się.

Liga Narodów, a właściwie Rada Ligi Narodów, ten polityczny Dyrektorjat Europy, nie obroni nas przed gwałtem i siłą, (przykład rok 1920, wojna z bolszewikami). Jesteśmy zdani tylko na własne siły! Prawo międzynarodowe — jest raczej międzynarodową kurtuazją, ale nie czemś pozytywnym w sensie normy prawnej. Brak mu jakiegokolwiek egzekutywy! Prawo międzynarodowe zdolne jest uznać co najwyżej „status quo”, ale nigdy, powiedzmy zmusić zwycięzcę do opuszczenia zajętego terytorium. Zatem — siła ponad prawem! Dlatego społeczeństwo nasze winno inaczej reagować na pewne hasła, czy projekty, proponujące opodatkowanie się 5 do 10 proc. na rzecz obrony Państwa. To jest najl. pszy i najmówniejszy argument!

Na temat obrony mówi się dużo — mało jest jednak tych, którzy czynią — o! a! a! c.

— — POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ — —

MORALNOŚĆ I BOY.

Przysłowiowe już są wodniste głowy rajców miejskich, lecz często zdarza się, że ojcowie miasta, zdobędą się na wyczyn, na określenie którego brak słów w słowniku polskim, a nazwać można go jednym mianem „koltunerja”. Jaskrawego obrazu koltunerji dostarczyło nam jedno z posiedzeń rady miejskiej m. stołecznego Warszawy, gdzie pewien odłam radnych, należących do obozu bogoojczyźnianego, w niesłychany sposób zaatakował przyznanie nagrody literackiej miasta Warszawy Boy'owi Żeleńskiemu. Ci zagorzali przeciwnicy nadania prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prawa weta do ustaw, uchwalonych przez Sejm, na gwałt chcieli obdarzyć tem prawem prezesa rady miejskiej, żeby mógł anulować uchwałę jury, przyznającej nagrodę „wrogowi moralności”. Protestem przeciwko „Cynicznej propagandzie rozkładowej i rozprzężeniu moralnemu, godzącemu w największe uczucia i najszanowniejsze tradycje...” — dowiedli ci świętoszkowie absolutnej nieznajomości prac laureata, a opinię swoją oparli całkowicie na „rewelacjach”, Gazety Warszawskiej, która zresztą jest prawdopodobnie jedynym pokarmem duchowym czcigodnych fanfaronów. Tadeusz Boy Żeleński, niezrównany krytyk i literat, świetny tłumacz, zdobył sobie uznanie wśród swoich kolegów literatów i u najszerszych warstw czytelników, czem w zupełności zasłużył na wyróżnienie, które go spotkało, ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa czytającego coś niecoś więcej niż „Gazetę Warszawską” i „Tygodnik Katolicki”. Może i nie mieli by nic przeciwko odznaczeniu Boy'a dzisiejsi jego przeciwnicy, gdyby nie wydrukował paru broszur o takich zagadnieniach, jak: regulacja urodzeń, zniesienie karalności za przerywanie ciąży, no i broszurę pod tytułem „Dziewice Konsystorskie”.

Wystarczyło to, żeby przez wszystkich świętoszków i dewotki został obwołany masonem, komunistą, rozpustnikiem. O jednej rzeczy zapominają ci moralisci, że to, o czem pisał Boy, jest znane i uznane przez setki tysięcy ludzi u nas w Polsce i to, o co on walczył będzie prawem dla wszystkich w bardzo niedalekiej przyszłości. Już od tygodnia cała prasa bogoojczyźniana przepelniona jest atakami bezsilnej wściekłości na Boy'a i tych, co mu nagrodę przyznali. Co jeden wiersz, to kubeł zółci i śliny, każda literka — to skorpion jadowity. Cieszą się Boy'u, że urodziłeś się, nie w czasach świętej inkwizycji. Zdzierano by z Ciebie skórę i podsmażano roztopionym ołowiem, ku zaspokojeniu odwiecznych żądz sady-

stycznych moralistów a la endecy i tych, którzy poza nimi stoją. Znam paru takich moralistów, co wciąż potępiają zepsucie dzisiejszych czasów, a wystarczy spojrzeć na ich twarze zniszczone przez rozpustę, by móc osądzić, jak moralnie prowadzą życie. Oni to stworzyli kodeks moralności, od którego czuż stęchliżną zamierzchłych czasów i który, dla nieumiejących go zręcznie wymijać, jest męką i udrczeniem oraz zawsze łamie życie nieszczęsnych ofiar. Sami pocichu czerpią pełną gęścią uciechy życia, a jeżeli zabrną za daleko, nie wahają się popełnić zbrodni, dla ukrycia ewentualnego rozgłosu i skutków. Męki setek, które, czy to wskutek nieświadomości, czy też nierozwagi znalazły się w kolizji z kodeksem prawnym, zaspakajają ich żądze sadystryczne.

Nic dziwnego, że ludzkość szuka nowych dróg współżycia, więcej dostosowanych do ducha nowej ery, która się zbliża. W szalonym postępie cywilizacji i techniki niemożliwą rzeczą jest tkwienie w starych przesądach.

Jeżeli dawniej, maszyny, narzędzia pracy, mieszkania, ubranie, prawo, posiadaliśmy mniej doskonałe niż dziś, to skąd ta pewność, że tak zwana moralność była rzeczą doskonałą i musi obowiązywać do końca świata. Ci wszyscy, co dopatrują się upadku moralności w dobie dzisiejszej, grubo się mylą. Co było przedtem jest i teraz z tą tylko różnicą, że przedtem było pilnie ukrywane, a dziś nie. Sam fakt nieukrywania rzeczy, które świętoszkowie uważają za gorszące, świadczy o tem, że ludzkość zrywa ze starymi przesądami i powoli legalizuje nowe poglądy na moralność.

W sprawach, poruszonych przez Boy'a, człowiek normalny nie dopatry się niemoralności, a dopatrują się jej ci, dla których moralność jest pustym frazesem, nie dotyczącym ich osobieście, a który gwałtem chcą narzucić innym. Napaść na pisarza, piszącego o prądach, nurtujących oddawna w społeczeństwie, jest niczem innym, jak atakiem bezsilnej furji samozwańczych władców, którym panowanie nad intelektualnym życiem narodu wymknęło się z rąk bezpowrotnie.

Na nic zda się ukrywanie faktów, rzucanie przekleństw na głowy tych, co głoszą nowe zasady etyki i moralności. Życie zrywa spróchniałe tamy przesądów i toczyć się zaczyna nową drogą, niezaprzeczoną lepszą. Gdyby ci moralisci zaprzestali strusiej polityki i przyjrzeni się życiu zbliżając, to zobaczyliby, co się święci i przekonali się, że Boy najmniej tu zawinił.

F. J.

Ułatwienia parcelacyjne

Przebudowa ustroju rolnego polegająca na rozdrabnianiu wielkiej własności rolnej jest zjawiskiem, któremu poświęcano w Polsce zawsze wiele uwagi, ze względu na jego wielkie znaczenie pod względem społecznym i gospodarczym. Głównie dzięki polityce gospodarczej Rządu i instytucji Państwowych z Państwowym Bankiem Rolnym na czele od 1919 r. do 1931 r., utworzono 519.600 nowych gospodarstw obejmujących obszar 2.027.600 ha. Parcelacja wykazywała stały rozwój aż do 1930 r.; jednakże przesilenie gospodarcze wpłynęło na nią w ostatnich latach w sposób hamujący.

W dzisiejszym stanie rzeczy po stronie chętnych do nabycia ziemi ujawnia się, zrozumiałym w czasie przesilenia brak wolnej gotówki, podczas

gdy sprzedawcy, właśnie ze względu na kryzys dążą do zawierania transakcyj gotówkowych.

Sytuacja jest o tyle niepomyślna, że Państwowy Bank Rolny, który w znacznym stopniu finansował ruch parcelacyjny, zmuszony był, począwszy od 1930 r., zawiesić przyznawanie nowych kredytów długoterminowych ze względu na trudności w lokowaniu swych listów zastawnych. Powstaje więc taki stan rzeczy, że pomimo silnego spadku cen i wielkiej podaży ziemi oraz licznej rzeszy chętnych nabywców obroty ziemią znacznie się skurczyły. Poza temi przyczynami gospodarczemi znaczną trudność w normalnym rozwoju parcelacji stanowiły dotychczasowe przepisy prawne utrudniające wolny obrót ziemią i ustalające bardzo ściśle warunki co do wielkości przewłaszczanych gruntów.

W celu uchylenia tych niedogodności prawnych i mając na widoku ożywienie parcelacji, wydano ustawę z dnia 12. III. 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 221). Ustawa ta ma na celu ułatwienie rolnikom spłaty uciążliwych zobowiązań drogą częściowej lub całkowitej odsprzedaży ziemi. Może być więc stosowana tylko wtedy, gdy parcelacja ma na celu oddłużenie majątku. Zgodnie z tą ustawą rolnik może sprzedać lub nabyć ziemię niezależnie od ograniczeń, wpływających z ustawy o reformie rolnej.

Należy jednak zaznaczyć, że w ustawie zabezpieczone zostały interesy służby folwarcznej, która będzie mogła nabywać działki na specjalnych ulgowych warunkach.

Zarówno sprzedawca jak i nabywca mogą ustalić dobrowolnie, w jakim trybie dawnej ustawy z dnia 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej czy też nowej z dnia 12. III. 1932 r. zamierzają dokonać aktu kupna-sprzedaży. Nowy tryb postępowania przedstawia duże korzyści zarówno dla sprzedawcy, jak i nabywcy, gdyż daje możliwość dowolnego ustalenia wielkości przewłaszczanych parcel, i możliwość wyzyskania, w razie niedojścia do porozumienia z wierzycielami hipotecznymi, dobrodziejstw przepisów o przymusowej segregacji hipotek.

Nabywca pozatem osiąga przy nowym trybie korzyść wynikającą z całkowitego zabezpieczenia zadatku zdeponowanego w Państwowym Banku Rolnym, gdy dawniej zdarzały się częste wypadki przepadania zadatków, jeżeli sprzedawca został zlicytowany przed przepisaniem tytułu własności. Sprzedawca natomiast osiąga możliwość spłaty uciążliwych zobowiązań i podatków, w wyniku czego pozostaje on właścicielem mniejszego lecz niezadłużonego gospodarstwa.

Nowy tryb postępowania uchyla więc główne

niedogodności dotychczas obowiązujących przy parcelacji przepisów prawnych.

Trudnościom kredytowym, na jakie w ostatnich latach napotkała parcelacja, zapobiega w znacznym stopniu Państwowy Bank Rolny, uruchamiając tani kredyt długoterminowy w 40% - letnich 4% proc. listach zastawnych Banku. Uruchomienie tego kredytu stało się możliwe dzięki temu, że wymienione listy zastawne będą przyjmowane przez Skarb na spłatę zaległości podatkowych oraz przez banki państwowe na spłatę zaległych kredytów, wskutek czego uzyskaly one znaczną obiegowość i będą poszukiwane na rynku, a więc dla instytucji emitującej, którą jest Państwowy Bank Rolny, odpada dotychczasowa troska o wyszukiwanie nabywcy dla emitowanych przez nią listów. Nabywcy gruntów mogą korzystać obecnie z pożyczek na kupno gruntu do wysokości 50 proc. szacunku, przyczem spłata tych pożyczek następuje w ciągu 40% lat. Dotychczasowe natomiast pożyczki parcelacyjne oprocentowane były na 7 proc. w stosunku rocznym i umarżane co najmniej w przeciągu 30 lat.

Poza temi korzyściami dla nabywcy wynikającymi z obniżki oprocentowania i przedłużenia okresu spłaty, nowy kredyt parcelacyjny przedstawia znaczną dogodność dla sprzedawcy. Mianowicie posiadacz dowodów lokacyjnych na 4% proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, może, zgodnie z nowymi przepisami Ministra Skarbu, spłacać niemi swe należności wobec Skarbu z tytułu zaległych podatków państwowych bezpośrednich, spadkowego od darowizn oraz podatku majątkowego. Ponadto sprzedawca gruntu może spłacać takimi dowodami lokacyjnymi zobowiązania z tytułu pożyczek w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zespół tych nowych zarządzeń zarówno w zakresie przepisów prawnych jak i kredytowych stwarza daleko idące możliwości dla rozwoju ruchu parcelacyjnego i poprawy stanu zadłużenia gospodarstw rolnych.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Od Redakcji

Ze względu na to, że pismo nasze jest już łamane we wtorki (zaatem w tym tygodniu 2 maja), nie byliśmy w możności zamieścić w bieżącym numerze sprawozdań z przebiegu uroczystości 3 cto Majowych w Siedlcach.

Ukażą się one dopiero w numerze następnym

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

W świetlicach przy Komitecie Funduszu Pomocy Bezrobotnym, pozostających pod kierownictwem Z. P. O. K. zostały zorganizowane w dn. 22-23-30 kwietnia dla świetliczan skromne herbatki, połączone z tradycyjnym „jajkiem”. Młodzież została podzielona na 3 grupy.

Herbatki odbyły się w lokalach świetlic: w Domu Ludowym i przy szkole № 4 na Bloniu.

Uroczystym był moment dzielenia się jajkiem, poczem przemawiała przew. Z. P. O. K. p. Niedzielska. Na miłej zabawie i w wesołym nastroju spędziła młodzież kilka godzin. Do tańca przygrywali uczniowie seminarjum nauczycielskiego.

Na zabawach były obecne pp. z Zarządu Z.P. O.K. z referatu uświadomienia obywatelskiego i opieki świetlicowe.

Produktów dostarczył Komitet T. P. B.

Należy się podziękowanie p. Oknińskiej, przew. ref. uśw. obyw. i p. Kaczkowej, b. instruktorce kół gosp. wiej., pod których kierunkiem świetliczanki piekły ciasto.

Z życia Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach

Dnia 6 i 7 maja o godz. 20.15 w sali Klubu Miejskiego doborowy Zespół Amatorski Wojskowy odegra dramat „Złote Runo” St. Przybyszewskiego na cele kulturalno-oświatowe Koła Rodz. Wojsk.

Zarówno sztuka, wyreżyserowana sprawną ręką p. chor. Marcinianego, jak i wykonawcy, znani już na terenie siedleckim z wielkiego zamiłowania teatru i solidnego wywiązywania się z ról, winni być dostateczną gwarancją, że publiczność zgromadzona na przedstawieniach wyniesie dobre wrażenie z pożytecznie dla siebie spędzonego wieczoru, i wewnętrzne zadowolenie, że przyczyniła się do pomnożenia funduszu na szlachetny cel miejscowego Koła Rodziny Wojskowej.

Wszystkim, którzy okazali nam życzliwość
i serce w chwili żałoby i smutku oddając
ostatnią posługę mężowi i ojcu naszemu



JERZEMU SZRENIAWA ŻMIGRODZKIEMU

legjoniście, więźniowi Dulfalva, majorowi Wojsk Polskich
w stanie spoczynku, Kawalerowi Krzyży Walecznych

a w szczególności, Wielbnemu Duchowieństwu miejscowemu, Ks. Kapela-
nowi Krzymowskiemu, Korpusowi Oficerskiemu 34 p.p., Oddziałowi Związku
Strzeleckiego w Łosicach, p. p. majorostwu Tyborowskiemu p. p. sędziostwu
Hałasom, p. Komendantowej Kotarbinie, p. Kier. Oknińskiemu oraz tym,
którzy na swych barkach ponieśli drogę nam zwłoki, tą drogą składamy
z głębi serca — BÓG ZAPŁAĆ.

Żona i córeczka.

Wacław Krzemieniowski

Lasy w powiecie siedleckim

(Dokończenie).

Ponieważ świat zwierzęcy zależny jest od roślinności, przeto florystyczny podział terenu całego powiatu obejmować będzie i zwierzęta do danego środowiska przywiązane na stałe, bądź też luźnie tylko z tem środowiskiem związane.

Fauna suchego lasu sosnowego jest równie mało różnorodna jak i jego roślinność. Do stałych mieszkańców, prowadzących tu życie rodzinne, możemy zaliczyć: wiewiórkę, która znów dosyć licznie zaczyna się pojawiać, dzięki zakazowi tępienia jej, nieprzebiegających w środowiskach ziębę i trznadla, którym właśnie ten teren odpowiada, byleby tylko był w pobliżu jakikolwiek zbiornik wody; świat owadów nieliczny, bo oprócz szkodników sosny i, im towarzyszących własnych wrogów, jak: barylkarzy, gąsieniczników, kilku gatunków szczypanek, to jedynie jeden ciekawszy i rzadki gatunek chrabąszcza, a mianowicie wałkarza (*Polyphylla jullo*), spotkać możemy na tem bardziej ciepłym i oświetlonym podłożu leśnym.

Świat zwierzęcy w lasach bardziej wilgotnych o gęstym podsyciu krzewów i runa, jest już nie tylko bogatszy w różnorodność gatunków i ich ilość, ale posiada przeważnie elementy gatunkowe wspólne i rzadko, z pośród zwierząt kręgowych, zdarzają się gatunki ściśle przywiązane do każdego z tych środowisk oddzielnie. W borze

torfowcowym spotykamy jaszczurkę żyworodkę (*Lacerta vivipara*), oraz traszkę czarną (*Molge cristata*), gdy w typie drugim lasu sosnowego, bardziej suchego, przebywa jaszczurka zwinka (*Lacerta agilis*), a traszki czarnej niema wcale. Lis i sarna, aczkolwiek obierają sobie jako siedlisko i miejsce rozmnożyć bór torfowcowy, ze względu na zwiększone szanse unikania obecności człowieka, to przecie w charakterze gości znaleźć się mogą i w każdym innym typie lasu. A cóż dopiero można powiedzieć o ptakach, które na pozór nie stanowią stałego elementu w danym środowisku, jednak w porze gnieźdzenia się, zatrzymują się w warunkach siedliskowych, jeżeli nie zawsze tych samych, to jednak bardzo do siebie zbliżonych. Ptaków spotykamy już na ostatnich dwóch terenach tak wiele, że łatwiej będzie z pośród skrzydlatej rzeszy wymienić te, które, jako mające większą predylekcję do lasów mieszanych lub nawet liściastych, są w czystych borach sosnowych w okresie lata przypadkowymi gośćmi. Do nich należy: dzięcioł zielony (*Geococcyx viridis*, L.), szczebiotka (*Hypolais hypolais*, L.), gajówka ogrodowa (*S. simplex*, Lath.), wilga (*Oriolus galbula* L.). Lis i borsuk mają swe nory tu i tam, byleby woda podskórna nie była zbyt blisko powierzchni ziemi, to samo żmija, wtedy, kiedy wąż zaskroniec woli środowisko torfowiskowe, jako więcej wilgotne. Świat owadów oczywiście, będąc ściśle związany z roślinnością, jest bardziej różnorodny w borze z torfowiskiem. Ten sam stosunek postrzegamy u mięczaków.

Świat zwierzęcy lasów mieszanych bez po-

Podziękowanie

Dnia 23 kwietnia 1933 r. we wsi Czepielinie gm. Stok-Ruski zespół amatorów Koła Młodzieży Wiejskiej z Łysowa odegrał krotkochwile leguńską w 3 aktach p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

Licznie zebrana publiczność nagrodziła grających rzesistami oklaskami, a Młodzież tamtejsza miała możność zetknięcia się z Młodzieżą z Łysowa, która nawiązała nić koleżeńską, wyrażoną w serdecznym zaproszeniu na zabawę taneczną, która przeciagnęła się aż do rana.

Z upoważnienia zespołu grających na tem miejscu składam w szczególności Zarządowi Straży Och. za udzielenie sali strażackiej na przedstawienie oraz za przygotowanie sceny, dekoracji, światła i t. p. staropolskie „Bóg zapłać”.
Łysów, w kwietniu 1933 r. Edward Król.

Katastrofa samochodowa

Na przejeździe kolejowym w Opolu-Sabince samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Józefa Bombolewskiego (Lublin, Krzywa 23), uległ katastrofie, przyczem uszkodził szlabany.

* * *

Zygmuntowi Wróblowi (Starowiejska 134) skradziono wieprza, wagi około 120 kg., wartości około 130 zł.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”!

równania bogatszy niż w jakimkolwiek borze. Z kręgowców ssących odnotować należy: sarnę, dziką, lisa, borsuka, kunę kamionkę, tchórza, gro-nostaja, łasicę, zającą, wiewiórkę. Nie zdarzyło mi się spotkać, ani też nie słyszałem nigdy od myśliwych, gajowych i preparatorów, aby ci zetknęli się kiedykolwiek w ostatnich dwudziestu latach — kiedy poczęły mnie te stosunki interesować, — z żółdnicą (*Eltonys quercinus L.*), popielicą (*Myoxus glis L.*), orzesznicą (*Muscardinus avellanarius L.*) i koszatką drzewną (*Myoxus dryas Schreb.*) — na terenie powiatu siedleckiego i nawet sąsiednich, aczkolwiek wszystkie cztery gatunki miały przed wojną występować w Lubelszczyźnie (Taczanowski, Wałęcki, Niezabitowski), a nawet według Taczanowskiego orzesznica była dość liczna.

Z pośród ptaków występują tu niemal wszystkie gatunki leśne. Należałoby raczej długo się zastanawiać, których pospolitych gatunków brak w lesie mieszanym i na to trudno dać odpowiedź. Z ptaków stałych dla lasu mieszanego, gnieźdzących się tutaj, należy wymienić wspomniane już wyżej gatunki: dzięcioła zielonego, szczebiotkę i gajówki. Z pośród gadów 3 pospolite gatunki: zaskroniec, jaszczurka zwinka i żmija, która chętniej jednak przebywa w wilgotnym borze. Płazów również jest więcej, tak samo jak wszelkich bezkręgowców, a zwłaszcza mięczaków i stawonogów. Wyliczanie choćby tych tylko gatunków, które zarejestrowane zostały w zbiorach szkolnych (Centr. Pracownie Szkół Powszechnych, gimnazjum Biskupa Podlaskiego i gimn. im. Bol.

Kącik humorystyczny

Chyba z powodu kryzysu...

Jasiu! — Cóżes taki zamyślony — czy masz jakie zmartwienie?

— Tak!

— A cóż tam takiego?

— Publicznie spoliczkowałem gościa za...

— Rozumiem — teraz sprawa honorowa — pojedynek?

— Gorzej — spoliczkowany postawił wniosek o usunięcie mnie z pewnego towarzystwa za papelnienie niehonorowego czynu — osobiście nie reagując na to!!!

Na zebraniu...

Przewodniczący: Odbieram Panu głos — Pan dopiero ratę wpisowego zapłacił — jest Pan wziętym członkiem.

Członek: Przecież to podobno wszyscy nowostępujący tak to załatwiają z powodu kryzysu. Wreszcie pocóż dostałem zaproszenie, podpisane przez Pana, a przy wejściu Pan osobiście kazał mi się podpisać na listę obecności...

Przew.: Tak — ale zapomniałem być u Pana w domu przed zebraniem i... urobić go na swoją stronę.

Szczył bezczelności...

Bywać u kogoś w domu na sutyłych kolacjach, pożyczając pieniądze, wciągnąć mu żonę do spółki z udziałem kilkunastu tysięcy, nie dawać nie tylko zysków, ale i kapitału nie zwrócić, być u tegoż w trójkącie małżeńskim, otrzymać za to laską i postawić temuż votum nieufności za — brak zaufania i popełnienia nieetycznego czynu.

Jeż.

Prusa), zebranych przez uczniów i autora niniejszego szkicu w okolicy powiatu siedleckiego, — przekroczyłoby objętość i charakter tej pracy.

Z pośród ciekawszych i okazalszych gatunków owadów wymienię tylko, występujące na terenie powiatu i, posiadane w zbiorach entomologicznych, gatunki, których życie związane jest ze środowiskiem tego czy innego lasu: łuskoskrzydłe — żeglarek (*Papilio podalirius L.*)¹⁾, paź królowej (*P. machaon L.*), mianiek tęczowiec (*Apatura iris L.*)²⁾, leśnik osiniec (*Limentis populi L.*)³⁾, trupia główka (*Acherontia atropos L.*)⁴⁾, zawisak tawulec, powojowiec i borowiec⁵⁾; tęgopokrywe — jelonek (*Lucanus cervus L.*)⁶⁾; wałkarz (*Polyphylia fullo L.*)⁷⁾; prostoskrzydłe — trajkotka czerwona (*Oedipoda coerulea L.*)⁸⁾; sieciarki — mrówkolew (*Myrmelon formicarius L.*)⁹⁾, ogromnie ciekawy biologicznie gatunek; a nadto bezskrzydły, ociężały owad¹⁰⁾ z rodziny Locustidae (świerszczy), który dopiero wieczorem wydaje dźwięczny, dość ostry i mimo to miły dla ucha dźwięk, za pomocą specjalnego, umieszczonego na wierzchu tułowia aparatu, przebywający zawsze na jałowcach i zapewne żerujący na nich — dopełnia tej krótkiej listy więk-szych owadów leśnych.

1) Kisielany, Golice (rzadki). 2) Lipniaki (rzadki). 3) Lipniaki (rzadki). 4) We wrześniu w r. 1932 liczny pojaw w okolicy Si dlec. Przynależność środowiskowa — pole. 5) Sekula, Domanice, Kisielany (częsty). 6) Lipniaki (rzadki). 7) Sekula, Kisielany, Domanice (rzadki). 8) Domanice (rzadki), na wyrębach. 9) Pospolity wszędzie, gdzie są plaski w lesie. 10) Kisielany, suchy las, sierpień.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Z Oddziału Z.P.O.R. w Sokołowie Podlaskim

Dnia 31 marca b. r. w Sokołowie Podlaskim, w obecności delegatki Zrzeszenia Wojewódzkiego Z.P.O.K. p. Podgórskiej odbyło się walne roczne zebranie miejscowego Oddziału.

Na porządek dzienny złożony się sprawozdania Zarządu i poszczególnych referatów oraz wybory nowego Zarządu.

Jak wywiązał się Oddział z podjętych przez siebie obowiązków dokładnie zilustrują przytoczone niżej sprawozdania.

Sprawozdanie sekretariatu: Obecna ilość członków wynosi 97. Zebrania ogólnych odbyło się 7, zebrania Zarządu 18. Średnia frekwencja członków na zebraniach wynosiła 40 proc., wszystkie zaś zebrania Zarządu odbywały się w pełnym składzie. Pism nadeszło 172, wyszło 160.

Sprawozdanie z referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem. Z funduszy Związkowych dożywiano w ubiegłym roku 140 dzieci, w bieżącym 120. Pod stałą opiekę Związku pozostaje 20 rodzin, którym udzielano pomocy w formie produktów

żywnościowych, odzieży a także i pieniędzy. W 23 wypadkach dano pomoc lekarską i lekarstwa. Zapomóg pieniężnych udzielono na ogólną sumę 246 zł. Staraniem Związku zorganizowano przedszkole.

Sprawozdanie z referatu wychowania obywatelskiego. Staraniem tego referatu odbyło się 5 ogólnych zebrań członków Oddziału, na których wygłoszono referaty z dziedziny życia gospodarczego i politycznego Państwa. Dla szerszych mas organizowano koncerty popularne, połączone z pogadankami na temat zagadnień obywatelsko państwowych i higienicznych. Z ramienia Związku referat ten prowadzi świetlicę i bibliotekę strzelecką oraz jedna z członkiń prowadzi pracę związkową na terenie wsi.

Sprawozdanie z referatu Wytwórczości Gospodarczej. W czerwcu został urządzony Kurs przetworów owocowych, z którego korzystało 20 członkiń. Poza tym zostały zorganizowane t. zw. Koła Pracy, na których członkinie przygotowały z własnych materiałów cały szereg robótek. Robótki te po spieniężeniu wpłynęły na powiększenie budżetu Związkowego.

Sprawozdanie z referatu finansowego

Zestawienie bilansowe na rok 1932-33.

Przychód.

1) Pozostałość na d. 1.IX 1932 r.	855.09
2) Składki członkowskie	482.90
3) Imprezy	719.28
4) Ofiary	647.44
5) Subsydja z Magistratu	140.—
6) " z Sejmiku	945.85
7) Zwrot długów	25.80
8) Odsetki od gotówki	44.65

Razem 3861.01

Rozchód

1) Dożywianie dzieci w szkole	1405.01
2) Choinka i podarki dla dzieci	183.12
3) Dożywianie dzieci na mieście	386.24
4) Pomoc biednym w mieście	435.18
5) Pomoc lekarska i lekarstwa	64.—
6) Materiały pisarskie	25.73
7) Utrzymanie świetlicy i adm.	83.50
8) Wydatki organizacyjne	152.65
9) Kurs wych. obyw. i wyjazdy delegat.	169.24
10) Urządzenie przedszkola	229.87
11) Dotacje	20.35
12) Prenumerata pism	28.50
13) 10% do Zrzeszenia Wojew.	43.19
14) Pozostałość na d. 1.IV 1933 r.	634.43

Razem 3861.01

Stanisław Kluczek.

63

Alina z wilczego uroczyska.

(Dokończenie).

— Jezus Marja ratuj! szepnęła ściskając bezwiednie moje ramię Alina — Bohdanie tam Bol-sze-wi-cy...

Momentalnie skręciłem konia w bok i rzuciłem się w jakąś uliczkę pomiędzy chaty i stodoły; było już jednak zapóźno, gdyż tamci już nas spostrzegli. Powietrzem targnęły strzały i wycie.

— Towaryszczy trrewooga, białe pany nastupajut.

Teraz dopiero ujrzałem, że wpadł pomiędzy tabory pełne śpiącego żołdactwa, pomiędzy stodoły, z których na echo strzałów wysypywali się krasnoarmiejcy, tak jak który leżał; jedni z bronią, drudzy bez broni, ubrani i świecący słabizną. Huknęło kilka strzałów i zmieszało się z moimi, gdyż przedzierając się przez ciżbę tabo-

rów torowałem sobie drogę ogniem rewolwerym, poczem chwyciłem szablę, gdyż w tej chwili właśnie zabiegł mi drogę jakiś jeździec, który miał czapkę miał w rozczochranym łbie pełno pierza białego. Ciąłem więc szablą na odlew, łeb znikł jakby wichrem zdmuchnięty, przedemną zaś zamajaczyły jakieś opłotki, ale nie było wyboru, gdyż tłuszcz z tyłu wyla jak czereda potępieńców, wypuszczona z czeluści piekielnych. Spiałem konia ostrogami, kierując go na płot, z myślą, że jeżeli przeskoczy będziemy mieli pewne szanse ocalenia, o ile zaś runie obarczony podwójnym ciężarem to przyjdzie śmierć, szlachetne jednak zwierzę nie zawahało się ani na chwilę, przesadzając wspaniałym skokiem przeszkodę.

Przed nami było czyste pole, obramione w oddali wysoką ścianą drzew, ku nim więc poczęłem pędzić i wtedy to z tyłu poza nami rozpoczęła się na naszą cześć taka strzelanina, że gdyby każda kula trafiła, wystarczyłoby ich do wymordowania parutysięcznego miasta, a nie dwójga ludzi i konia. Strzały i strzały, rzekłbyś, że nietylko te tchórzliwe drapichrośty, lecz piekło się na nas sprzysięgło. Szczeka zajadłe karabin maszynowy, trzaskają strzały ręcznej broni, koń pędzi, stękając ciężko, kule w swym wściekłym

Referat prasowy w ciągu roku sprawozdawczego umieścił w „Pracy Obywatelskiej” oraz „Nowej Gazecie Podlaskiej” 9 sprawozdań ilustrujących ciekawsze momenty z życia Związku oraz zajmował się kolportażem pism związkowych.

Sprawozdania te świadczą najwymowniej o intensywnej pracy Związku, dały też materiał Delegatce do stwierdzenia ogromnego rozrostu Związku, jego celowej gospodarki, żywotności i energii w wykonywaniu podjętych obowiązków — zaś zebrane członkinie podkreśliły ofiarną pracę całego Zarządu, obdarzając go nieograniczonym zaufaniem przez jednogłośnie powierzenie mu prowadzenie Związku na rok przyszły.

Zarząd obecny przedstawia się następująco:

Przewodnicząca p. *Chylińska Kazimiera*, wiceprzewodnicząca p. *Gałachowa Aleksandra* i p. *Milewska Zofja*, sekretarka p. *Paluchowu Wanda*, skarbniczka p. *Kuźmowa Janina*, członkinie Zarządu p. *Łączyńska Filomena* i *Litwiniakówna Marija*.

Należy więc życzyć całemu Zarządowi na czele z przewodniczącą p. Chylińską, która wielkiem umiłowaniem sprawy i niespożytą energią świeci przykładem innym, dalszej jaknajbardziej owocnej pracy o rezultatach nie mniejszych niż w roku ubiegłym.

Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokołowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 5, 6 i 7 maja 1933 r. wyświetlana będzie melodyjna sztuka filmowa

— pod tytułem: —

Dziewczę z gór

Nad program: Dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc zwykłe.

Początek seansów: w dniu powszednie godz. 19 i 21, w niedzielę godz. 17, 19, 21.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 39 konstytucji zwołał Zgromadzenie Narodowe do m. st. Warszawy na dzień 8 maja 1933 r., na godz. 11.

Proniemieckie stanowisko Endecji

Rząd Hitlera, który niedawno poważnie zajmował się kazuistycznym roztrząsaniem, kogo właściwie należy zaliczać do aryjczyków, ominął pytanie, czy Polacy są aryjczykami. Antypolska polityka zewnętrzna i wewnętrzna Niemiec jest tak ustalona, że nie wymaga nawet „rasowego”

uzasadniania. Dławienie żywiołu polskiego w Niemczech odbywa się w dalszym ciągu brutalnie, systematycznie. Prasa polska w Niemczech już właściwie nie istnieje. Życie stowarzyszeń zamarło. Nawet na Górnym Śląsku, gdzie prawa do swobodnego rozwoju narodowego społeczeństwa polskiego gwarantowane są przez konwencję genewską, prezydent prowincji Łukaschek oświadcza cynicznie, że odmawia pozwolenia na zjazd polskich stowarzyszeń śpiewackich, gdyż nie może gwarantować bezpieczeństwa jego uczestnikom. Trzej studenci Polacy we Wrocławiu zostali skatowani przez hitlerowców tylko dlatego, że rozmawiali po polsku. O zamierzeniach zewnętrznych

locie, lecą tak gęsto, iż nie jest to już gwizd, lecz jeden ciągły szum niemiłkający.

Czuję, że coś mi zdarło czapkę, potem jakiś smagnięcie jakby gorącym żelazem po boku. Zbawczy las jeszcze daleko, pomimo to, że z każdą chwilą jest bliżej i bliżej. Czuję, że coś ciepłego poczyna mi cieknąć po twarzy, widzę utkwione we mnie przerażone oczy Aliny, która nagle drgnęła dziwnie, obejmując mnie silnie rękoma, potem ręce te nagle opadły, ciało zwiotczało i poczęło mi ciężać bezwładnie, las w tej chwili niedaleki, zamiast ciemnego stał się w mych oczach fioletowy, potem czerwony jakoby wszystkie drzewa zostały skąpane we krwi.

Wiedziałem, że nadchodzi coś nieznanego, nie mogłem jednak zrozumieć co, trzymałem jeno całą siłą drętwiejącego ramienia Alinę i nogi kurczowo w strzemionach, byleby nie paść w skokach gwałtownych.

Potem las i jakaś droga szeroka, wysadzana płaczącymi brzożami, nagle koń zarżał żałościwie i runął na przednie kolana, potknąwszy się o jakiś korezeń, a wraz z nim runęliśmy i my.

— Śmierć nadchodził przemknęło mi pod czaszką.

— Byłem jednak przytomny, aż nadto przytomny.

Lepka gorąca krew zalewała mi oczy, a gdy ją z nich starłem, zdrętwiałem z bólu i przerażenia, gdyż ujrzałem, że trzymam w objęciu martwe ciało Aliny.

Mylłem się jednak, żyła jeszcze.

Ujrzałem jej cudne niezgłębione oczy, gdy je otwarła po raz ostatni w tym życiu, gdy się wpatrzyła we mnie tym swoim wejrzeniem władczym, które było dla mnie, lecz już nie należało do tego świata.

Na blade usta wykwitł jej uśmiech i taki już pozostał, ku mnie wionęły ciche ledwie dosłyszalne słowa.

— Bohdanie żegnaj i przebac mi, że cierpisz z mego powodu.

Umilowałam cię ponad życie. Bóg daje mi to, o co prosiłam: śmierć przy tobie.

— Żegnaj miły, kochany. Ujrzymy się tam, gdzie już nie będzie ludzkiej złości — ...przed Tronem Najwyższego.

polityki niemieckiej w stosunku do Polski niema co mówić. Są one dzisiaj jasne nawet dla opinii francuskiej i angielskiej. Czy chodzi o postulat „równości zbrojeń”, czy o „rewizję traktatów”, jasne jest dla każdego, że istotnym celem polityki niemieckiej jest gromadzenie sił przeciwko Polsce, by dokonać, jeśli to będzie możliwe, nowego rozbioru Polski.

Rzecz charakterystyczna, że obóz naszej opozycji prawicowej, t. zw. „narodowy”, który chełpił się doniedawna swym „frontem zachodnim”, obarczając „sanację” zarzutem lekceważenia niebezpieczeństwa niemieckiego, obecnie, gdy to niebezpieczeństwo przybiera formy coraz bardziej wyraziste i konkretne, milczy o niem zawzięcie. Inicjatywa protestu przeciwko uciskowi żywiołu polskiego w Niemczech wychodzi obecnie od organizacji prorządowych. Niedawno Związek Obrony Kresów Zachodnich wystąpił z odezwą, nawołującą do bojkotu filmów niemieckich, wskazując, że filmy produkcji polskiej są niedopuszczalne do wyświetlania w Niemczech. Wiadomo również, że film, tak samo jak radio, używany jest do celów propagandy antypolskiej („Płonąca granica” i in.). Odezwa Z. O. K. Z. wywołała sprzeciw polemiczny ze strony... „Gazety Warszawskiej”. Główny organ Str. Narodowego insynuuje, że odezwa ta jest akcją pomocniczą w żydowskiej akcji bojkotu towarów niemieckich. „Gazeta Warszawska” sądzi, że „z uczuciem zażenowania Polak obdarzony zdrowym rozsądkiem czytać musi rozlepione na ulicach Warszawy odezwy”. Tak więc „Gazeta Warszawska”, a przypuszczalnie i Str. Narodowe, konsekwentnie działając pod wpływem nienawiści do obozu prorządowego, wykonała całkowity obrót dookoła swej politycznej osi: hasło antyniemieckie zamienia się w tym obozie coraz wyraźniej w hasło proniemieckie. Dzieje się to zarówno w konsekwencji dziedzinnej taktyki politycznej („na złość mamusi odmrozę sobie uszy”), które każe Str. Nar. zajmować stanowisko zawsze wręcz przeciwnie, aniżeli zajmuje je obóz prorządowy, jak również — pod wpływem nienawiści do Żydów. Antysemityzm rządu Hitlera tak jest pociągający dla Str. Nar., że zamyka ono oczy na tendencje i praktyki antypolskie tegoż rządu. Mniejsza z

tem, że rząd Hitlera gnębi polskość, o tem „Gazeta Warszawska” milczy; mniejsza, że rząd Hitlera usiłuje na terenie międzynarodowym przygotować grunt do nowego rozbioru Polski; o tem również „obóz narodowy” obecnie nie mówi. Wystarcza mu, że rząd Hitlera gnębi Żydów. „Konsekwentny” antysemityzm Str. Nar. popycha je z nieubłaganą siłą ku stanowisku germanofilskiemu, skąd do jawnego zaprzaństwa narodowego — krok tylko jeden.

Rozwiązanie Naczelnej Konferencji Akademickiej

Nielegalnie istniejąca „Naczelna Konferencja Akademicka” została przez władze administracyjne rozwiązana. Nacz. Konf. Akad. zastąpiła również nielegalnie istniejący niegdyś Nacz. Kom. Akad., który był właściwie ekspozyturą młodzieży wszechpolskiej. Nacz. Konf. Akad. składała się z tych samych ludzi, z których składał się ongi Nacz. Kom. Akad. Była to ekspozytura „Obozu Wielkiej Polski”, składająca się z ludzi, którzy już dawno przestali być akademikami, a którzy w prowokacyjny sposób uprawiali terror w stosunku zarówno do młodzieży, jak i profesorów, ignorowali całkowicie istniejące ustawy i przepisy o stowarzyszeniach, zasłaniając się rzekomą autonomią uniwersytecką. Władze administracyjne nie mogły tolerować dłużej bezceremonjalnego naruszania przez N. K. A. obowiązujących ustaw i przepisów prawnych. Zamknięcie N. K. A. jest jednym z epizodów walki, jaką obóz prorządowy prowadzi nie z młodzieżą, ale — o młodzież polską, by wyrwać ją z drapieżnych szponów tych, którzy wychować ją pragną na „dobrych partyjników”. Zadaniem obozu prorządowego jest poddać młodzież takim wpływom, które wychowałyby ją na dobrych obywateli Państwa.

Młody ruch ludowy

Dla powierzchownego obserwatora zjawisk społecznych, wieś dzisiejsza jest martwą i niemal nieruchomą. Sam Wincenty Witos obwieścił niedawno w „Kurjerze Warszawskim”, że wieś polska, pod uciskiem kryzysu gospodarczego, stała się „cmentarzyskiem”. Wieś polska jest jednak

— Alinol O Boże Alinol

— Żegnaj Bohdanie, dobiegł mnie cichy szept, w chwilę potem zgasła jak ścięty kosą gąsienicą zaledwie rozkwitły piękny kwiat na łące.

Dziś po wielu ubiegłych miesiącach nie potrafię tego opowiedzieć co wówczas się ze mną stało, zdaje mi się, że ryczałem jak dzikie zwierzę w najgłębsze jęstestwo zwierzę, że młochy, przeklinając ludzi i zlorzczać Bogu, że biłem głową o drzewo, tarzałem się w pył ziemi, potem ujrzałem, iż lecą ku mnie jacyś jeźdźcy i błysnęła mi myśl, ażeby umrzeć. W jeźdźcach poznałem z poza krwawej skorupy, jaką miałem na twarzy, kozaków, wziąłem więc karabin i siedząc pod drzewem począłem strzelać do nich, potem ujrzałem, iż z przeciwnej strony wypadli inni jeźdźcy i począł się nademną i. ciałem mej ukochanej Aliny bitwa. Było mi to jednak zupełnie obojętne, nic mnie nie obchodziło prócz leżącej przedemną śmiertelnej powłoki mej ukochanej dziewczyny, potem strzały ucichły, mnie zaś otoczyli nasi żołnierze, szarpając i pytając o coś, ja zaś nic z tego nie mogłem zrozumieć. Czuję jeno, że mi przewiązują rany i że mają zamiar zabrać mnie i ciało Aliny ze sobą. Przyprawiono mi

mojego dzielnego konika, który począł dopraszać się o pieszczotę, przyniesiono mi, leżącą na drodze, moją szablę drużkę, wtedy wszystko to, co przeszło, stanęło mi jak żywe przed oczyma. Chciałem wołać, by wszyscy wiedzieli o moim bólu; o tem, iż serce z jego nadmiaru mi pęka i myśl się mąci, nie mogłem jednak ze ściśniętej krtani wydobyć nic prócz głuchego szlochu i tak pomimo to, że mi nie chciano pozwolić, wziąłem konia za uzdę i poszedłem za wózkiem, na którym wieziono ciało Aliny — sieroty, której niedawno było zaznać szczęścia na ziemi, która nie mogła ujrzeć tej Polski, o której całe swoje życie marzyła. — Na progu wymarzonej, a znanej tylko z opowieści dziadka, padła jak wonny, ledwie rozkwitły kwiat, podcięty nielitościwą kosą śmierci, pozostawiając w mej duszy niezatarte wspomnienie i wyrzut, że właśnie ja, a nie kto inny, byłem przyczyną jej śmierci.

Resztę już wiecie. Pogrzeb Aliny, moja długa choroba po wyjściu, z której stałem się takim, jak byłem. Nazwaliście mnie szaleńcem, ja nim jednak nie byłem, szukałem jeno śmierci, która niestety zawsze mnie omijała.

K O N I E C.

„martwą” jedynie dla oczu obserwatora postronnego, jest istotnie „cementarzyskiem” dawnych wpływów partyjnych, jakich „odrodzenia” pragnąłby Wincenty Witos. Pod pozorną martwością i nieruchomością wsi polskiej, narasta młody ruch ludowy w formach zgoła odmiennych, aniżeli życzyliby sobie tego dawni przywódcy partyjni. Właśnie kryzys gospodarczy, który istotnie ciężkiem brzemieniem przytłoczył wieś polską, przekonał ją zarazem, że daremnie wyglądałaby ratunku i pomocy od partji politycznych. Fundamenty pod odrodzenie gospodarcze wsi polskiej położone zostały przez Rząd, bynajmniej zaś nie przez partje polityczne. Rząd i prorządowe ugrupowania parlamentarne uczyniły wszystko, na co pozwalały środki Państwa, by dać rolnikowi polskiemu podstawę do wyjścia z sytuacji krytycznej. Ochrona produkcji rolniczej zapomocą cel, utrzymanie cen zboża i produktów rolnych przez premje wywozowe, kredyt zastawniczy, zakupy interwencyjne; akcja odciążeniowa, która nie naruszając zasadniczo praw wierzyciela, zdjęła jednak z bark rolnika wielomilionowe ciężary w oprocentowaniu i dała mu możność salwowania się przed zbyt wymagającym dłużnikiem; wreszcie — akcja w kierunku obniżenia cen wytworów monopolowych i przemysłu skartelizowanego — wszystko to zdobył rolnik polski nie w walce z Rządem Polskim, ku której popychały go ugrupowania partyjne, ale otrzymał to wszystko rolnik polski dzięki inicjatywie Rządu i tych ugrupowań parlamentarno-politycznych, które jako drogowskaz swej taktyki postawiły współdziałanie z Rządem. Żywieli młodsze na wsi, które patrzą na świat świeżemi niezamroczonemi partyjnictwem oczyma, nie mogą tego nie wiedzieć. Z nieprzeartą tedy siłą narzucają się im konsekwencje tych faktów. I dlatego młody ruch ludowy, który narasta obecnie na wsi, pójdzie w zupełnie innym kierunku, aniżeli życzyliby sobie tego dotychczasowi „opiekunowie” ludu.

Pakt czterech

Wysunięty przez Mussoliniego, a poparty przez premiera angielskiego Mac Donalda projekt „paktu czterech”, który w konsekwencji prowadziłby do „Dyrektorjatu czterech” w Europie (Angli, Niemiec, Włoch i Francji), wywołał niemałe wzburzenie w świecie politycznym. Rząd Polski oświadczył kategorycznie, że nie będzie liczył się z ewentualnymi uchwałami, jakie mogłyby być powzięte przez ewentualnych sygnatarjuszy paktu, i że Polska nie weźmie udziału w żadnych naradach i konferencjach „czterech”, nawet w wypadku, gdyby była na nie zaproszona. Równie kategorycznie wypowiedziała się przeciwko projektowi „paktu czterech” Mała Entente’a, (Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja). Francja usiłuje wtłoczyć projekt „paktu czterech” w ramy Ligi Narodów. Angielska Izba Gmin w dyskusji, w której bardzo ostro potępiła rządy Hitlera w Niemczech, zastrzegła się kategorycznie przeciwko uczynieniu z „paktu czterech” narzędzia rewizjonizmu niemieckiego. Konferencje, jakie odbyły się w Rzymie pomiędzy Mussolinim a wicekanclerzem v. Popenem i ministrem hitlerowskim Goeringem, wykazały, że pomiędzy przyszłymi sygnatarjuszami paktu czterech niema porozumienia co do celów zasadniczych. Mussolini na konferencji z kanclerzem Austrii, Dollfussem, wezwany do Rzymu właśnie w tym czasie, gdy bawili tam Popen i Goering, ustalił, że Austria zachowa swą niepodległość i „Anschluss” nie będzie dokonany. Jest to, oczywiście, sprzeczne z

planami polityki niemieckiej. Rewizjonizm włoski zwraca się przeciwko Małej Entencie, gdy rewizjonizm niemiecki — przeciwko Polsce. Wszystko to nie wróży sukcesu „paktowi czterech”. Upór Mac Donalda sprawi zapewne, że projekt tego paktu tulać się zapewne będzie przez czas pewien po kancelariach dyplomatycznych Europy. Ale jest to już dzisiaj projekt martwy. Perypetje dyplomatyczne, wynikłe z wysunięcia projektu „paktu czterech”, wykazały wzrost znaczenia politycznego Polski. Negatywny stosunek Polski do „paktu czterech” był głównym powodem jego uśmiercenia. Natomiast wysunięcie projektu tego paktu, jak również wyczuwane powszechnie zagrożenie pokoju Europy przez dojście do władzy Adolfa Hitlera i opanowanie rządów Niemiec przez socjalistów narodowych, sprawiło zbliżenie się Małej Entente’y do Polski i ożywienie projektu utworzenia Związku państw bałtyckich, które również szukają oparcia o Polskę. Polska tedy wyrosła do roli jednego z najważniejszych czynników równowagi politycznej w Europie, z czego zaczyna sobie zdawać sprawę również i opinja francuska. Dotychczas opinja ta była skłonna widzieć w Polsce raczej pewien serwitut, obciążający konto polityczne Francji i krępujące swobodę jej ruchów na terenie polityki międzynarodowej. Obecnie, dzięki samodzielnej i przewidującej polityce Rządu Polskiego, opinja francuska zaczyna rozumieć, że Polska stoi na własnych nogach, nie potrzebuje niczyjzego poparcia ani protekcji; sama natomiast posiada dość siły i znaczenia, by nawet dla Francji mogła być poparciem dostatecznie mocnym i pewnym w podtrzymaniu pokoju i równowagi politycznej w Europie.

Oszczędności na okaziciela

Jak się dowiadujemy Państwowy Bank Rolny wprowadził nową formę przyjmowania wkładów oszczędnościowych, a mianowicie wkłady na okaziciela, polegające na tem, że posiadacz książeczki oszczędnościowej może rozporządzać swem kontem oszczędnościowem, nie ujawniając swojego nazwiska. Upraszcza się również postępowanie w razie niemożności osobistego odbioru pieniędzy, gdyż posiadacz wkładu na okaziciela może podejmować gotówkę za pośrednictwem każdej osoby, której wręczy swą książeczkę.

Powyższe udogodnienie ważne jest dla tych wszystkich, którzy z różnych osobistych względów, nie chcą być wymienieni jako właściciele wkładów w bankach.

Ogródki letnie za drobne oszczędności

Kasa Oszczędności w Hamburgu wpadła na świetny pomysł propagowania oszczędności. Jeżeli oszczędzający zbierze w przeciągu roku pewną określoną sumę oszczędności, to otrzymuje prócz procentów prawo używania w ciągu lata małego ogródka warzywnego w okolicy podmiejskiej. Akcja ta miała wielkie powodzenie wśród robotników i drobnych urzędników.

Biorąc pod uwagę, że w zwykłych warunkach może być trudno wydatkować jednorazowo większą sumę za dzierżawę ogródka, który dla rodziny jest często źródłem zdrowia i siły na cały rok, trzeba przyznać, że akcja powyższa dała bardzo dobre rezultaty, bo oprócz szerzenia idei oszczędzania dała każdemu z jej uczestników zdrową i miłą rozrywkę.

Wyrok w sprawie Gorgonowej

W dniu 29 kwietnia r. b. zapadł w Krakowie wyrok w głośnej sprawie o zamordowanie Lusi Zarembianki. Oskarżona o zamordowanie, Rita Gorgonowa została skazana przez Sąd przysięgłych na 8 lat więzienia.

Prawdopodobnie wyrok ten nie będzie ostatecznym, obrońcy Gorgonowej mają zamiar odwołać się do Sądu Kasacyjnego.

Godziny przyjęć interesantów w Urzędzie Wojew.

1) Pan Wojewoda przyjmuje strony i delegacje w poniedziałki i piątki od 12-14-ej. 2) Pan Wice Wojewoda we wtorki, środy i czwartki od

11-13-ej. 3) Naczelnicy Wydziałów, Woj. Inspektorowie Starostw i Związków Komunalnych i Kierownicy Oddziałów codziennie od 11-13 oprócz dni świątecznych. 4) Biuro informacyjno-podawcze Urzędu Wojewódzkiego udziela informacji i przyjmuje podania od godziny 8-15, w soboty od 8-13.30.

Delegacje, liczące więcej niż kilka osób nie będą przyjmowane. Delegacje zasadniczo winny zgłaszać się u właściwych Panów Starostów, którzy w razie potrzeby, w szczególności w wypadkach niemożności zaspokojenia ich życzeń we własnym zakresie działania, mogą zwracać się dopiero do Pana Wojewody o ustalenie możliwości i terminu przyjęcia delegacji.

KĄCIK ROLNICZY

Początek wiosny

Druga połowa kwietnia obfitowała w chłody a rankami mieliśmy silne przymrozki, to też w tym roku zazielenia się powoli i z pewnym opóźnieniem.

Niemniej wkrótce zacznie się kwitnienie drzew owocowych i w tym czasie powinniśmy poświęcić więcej czasu naszym ogrodom.

Kwiaty drzew owocowych jest bardzo wrażliwy na zimno a ranne przymrozki mogą mu bardzo zaszkodzić lub nawet zniszczyć. Pamiętając o tem trzeba więc mieć przygotowane od strony wschodniej sadu szeregi kupek z gałęzi trochę wilgotnych, żeby w razie spodziewanych przymrozków podpalić je.

Gałęzie wilgotne tłac się powoli ogarną nasz sad gęstym dymem, czyniąc z niego zasłonę przed mrozem.

Z nadejściem wiosny budzi się do życia świat owadów, wśród którego mamy tylu szkodników. To też zanim jeszcze pomyślimy o potrzebie zastosowania środków chemicznych i mechanicznych walki z nimi, powinniśmy zająć się ptactwem, które najlepiej pomaga nam w tej walce. Ochroniać należy również krety, które skutecznie niszczą larwy i pędraki przyszłych naszych wrogów. Oczywiście kret nie może być wszędzie protegowanym, gdyż przy specjalnie intensywnych uprawach, czy przy inspektach mógłby swoją obecnością więcej zaszkodzić aniżeli pomóc.

„Terol”.

Szkody wyrządzone przez przymrozki

Ostatecznie przymrozki jak się dowiadujemy zaszkodziły ozimynom w niektórych dzielnicach kraju, w stopniu jednak nieznacznym. Żyto ucierpiało nieco więcej od pszenicy.

W ogrodach owocowych ucierpiały grusze i brzoskwinie, największe jednak niebezpieczeństwo stoi jeszcze przed nami w postaci przymrozków w okresie kwitnienia.

„Terol”.

Parcelacja w roku 1932

W Polsce w 1932 r. rozparcelowano 69.856 ha. Z obszaru tego na utworzenie gospodarstw rolnych rozdysponowano 29.986 ha, na parcele budowlane—2.568 ha, na utworzenie gospodarstw wzorowych oraz kolonji specjalnych—1.674 ha, na powiększenie istniejących gospodarstw—33.850 ha i na rzecz instytucji państwowych, samorządowych oraz na cele ogólne—1.775 ha. (Kom. pol. Aj. publ. Nr. 2478 z d. 10.III).

„Terol”.

Kiedy rolnik traci prawo do odroczenia długu

Nowa ustawa z dnia 10 kwietnia r. b., która wprowadziła odroczenie płatności dla prywatnych zobowiązań hipotecznych do końca 1934 r. posiada ważne zastrzeżenie o którym należy pamiętać.

Ustawa ta oprócz odroczenia płatności zmniejszyła procent należny od pożyczek do 6 w stosunku rocznym, postanawiając jednak, iż procenty muszą być płacone regularnie.

Kto począwszy od 1 kwietnia r. b. będzie zalegał dłużej aniżeli 3 miesiące z opłatą urzędowego procentu ten traci prawo do odroczenia płatności długu a wierzyciel może zaraz rozpocząć kroki egzekucyjne.

Gdyby wierzyciel odmówił przyjęcia procentów można mu je przesłać przez pocztę lub też notarialnie.

„Terol”.

Dbajmy o rośliny pokojowe

Roślina pokojowa czy też balkonowa, żyjąc i rozwijając cierpi przeważnie na głód, gdyż zazwyczaj najwięksi przyjaciele roślin, zapominają, że tak drobna ilość ziemi w doniczce może przecież nie zawierać potrzebnych pokarmów.

Roślina żyjąca w normalnych warunkach w glebie, w miarę swego rozrostu, rozbudowuje odpowiednie korzenie. Po wyczerpaniu pożywienia z najbliższego kawałka ziemi, korzonki rozrastają się coraz szerzej i coraz głębiej, aby dostarczyć potrzebnych pokarmów dla narastającego ulistnienia i powstającego kwiecia. I pomimo, że w gruncie korzenie mają duże pole do działania to jednak, aby otrzymać dorodną roślinę, musimy co jakiś czas glebę nawozić. Tembardziej więc w doniczkach, gdzie ilość ziemi jest bardzo znikomą, i szybko się wyjaławia, musimy pokarmy częściej dokładać, gdyż sama woda, nie jest w stanie utrzymać roślinę przy życiu.

Jako nawóz dla doniczek najodpowiedniejszy będzie nawóz organiczny, bowiem, podlewając doniczkę nie wypłuczemy go a pozostawiając w ziemi zamieni się z czasem na tak wartościową próchnicę. Wymienić więc można, obornik, krew suszoną, mączkę mięsną i t. p.

„Terol”.

ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez 6 Komisariat P. P. m. st. Warszawy na nazwisko **ANNY z PONIATOWSKICH WYDROWEJ**, zam. w Siedlcach, ul. Kilińskiego 14.

Ze Sportu

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A” Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

K. S. „Strzelec” — Siedlce i W. K. S. 9 p.a.c. 3:1 (2:1)

Pierwsze tegoroczne spotkanie Wicemistrza klasy „A” Lubelskiego O. Z. P. N., t. j. W. K. S. 9 p. a. c. z drużyną „A” klasową K. S. „Strzelec” w Siedlcach, które miało miejsce w dn. 30 kwietnia b. r., wywołało naogół dość duże zainteresowanie i zgromadziło na boisku garnizonem około 400 widzów, co świadczy, w stosunku do roku ubiegłego, iż publiczność m. Siedlec żywo interesuje się nie tylko zawodami drużyn ligowych, lecz także i drużyn „A” klasowych.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 16-ej. Przez dłuższy czas gry, t. j. przez 19 minut zdawało się, iż pomimo nieznacznej przewagi drużyny strzeleckiej, wojskowi nie dadzą się pokonać i wyjdą z boiska jako zwycięzcy. W rzeczywistości jednakże tak się nie stało i w 20-ej minucie celnym i bardzo ładnym strzałem, gracz Iciaszek zdobywa dla swych barw pierwszą bramkę. W dalszym ciągu gra jest znacznie ożywiona, a ponieważ nawet i zacięta, tak z jednej jak i z drugiej strony, przy nieznacznej przewadze drużyny strzeleckiej, która góruje nad wojskowymi nie siłą, lecz techniką.

W 40 minucie wojskowi, ze strzału gracza Karwińskiego, wynik wyrównują. Wynik remisowy nie utrzymuje się zbyt długo, gdyż w 43 minucie drużyna strzelecka zdobywa dla siebie drugą

bramkę ze strzału Wesołowskiego i wynik ten pozostaje do przerwy.

Po przerwie gra jest jeszcze bardziej ożywiona zarówno ze strony wojskowych jak i strzelców, a publiczność z niecierpliwością oczekuje na jakiś inny wynik. Pomimo to do 42 minuty niema żadnego wyniku, aż dopiero w 43 minucie K.S. „Strzelec”, ze strzału Wesołowskiego, zdobywa trzecią bramkę i schodzi z boiska jako zwycięzca z wynikiem 3:1.

Sędziował p. Kotlarski z Siedlec.

Obserwator.

Z wydawnictw

Wacław Krzemieniewski. Przyczynek do flory i fauny powiatu siedleckiego. Siedlce, 1933 r.

Jako odbitka z Biblioteki Regionalnej nauczycielstwa szkół powszechnych w Siedlcach ukazała się w druku broszura, traktująca w krótkim, treściwym zarysie o świecie roślin i zwierząt na terenie naszego powiatu. Praca ta, aczkolwiek przeznaczona dla nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, może jednak zainteresować szerszy ogół czytelników, ze względu na naukowe podejście do omawianego w tej książeczce materiału, jak również na temat, będący nowością w dorobku regionalnych publikacji z dziedziny przyrody, o której dotychczas nikt nie pisał w obrębie tutejszego regionu. Poznanie najbliższej okolicy pod względem przyrodniczym, stanowiące dziś cel wycieczek zarówno szkolnych jak i wędrowek wakacyjnych, uprzyjemni w znacznej mierze ta szczęśliwie pomyślana i fachowo opracowana broszura. Jest to zarazem rodzaj przewodnika, który nauczy orjentować się w środowiskach przez uwydatnienie ich cech biologicznych. Znajdujemy również w tej pracy typowe i zarazem ciekawsze gatunki roślin i zwierząt, a także rzadkości przyrodnicze w naszym powiecie, zaś z całości przemawia do nas doświadczenie zamilowanego autora, który nie tylko umie przyrodę milować i ochraniać, ale również opisywać.

Zet.

SPRAWOZDANIE KASOWE

Powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Siedlcach za 1932 r.

WPLYWY:

1) Pozostałość kasowa w K. K. O. na dzień 1. I. 1932 r.	Zł.	502,90
2) Wpisowe i składki	„	2.349,50
3) Ofiary dobrowolne	„	114,—
4) Subwencje Samorządów	„	520,—
5) Imprezy dochodowe IX Tydzień L. O. P. P.	„	3.275,73

Razem wpływy Zł. 6.762,13

WYDATKI:

1) Przekazano Komitetowi Woj.	Zł.	1.500,—
2) Propaganda własna (zakup materiałów modelarskich i in.)	„	284,02
3) Zakup ruchomości 50 masek ćwic.	„	100,—
4) Kursy O. P. L. urządzone przez Instr. rejon.	„	296,—
5) Administracja	„	834,93
6) Wydatki (klepsydry ś.p. por. rki i ś.p. Wigury)	„	12,—
7) Wydatki na IX Tydzień L. O. P. P.	„	244,51
8) Wydatki na próbne ćwiczenia O.P.L.	„	36,40
9) Koszty podróży do Brześcia i Lublina na kurs O. P. L.	„	75,25
Pozostało na dzień 31. X. 1932 r.	„	3.379,02

Razem Zł. 6.762,13

Pozatem Kom. Pow. L. O. P. P. posiada ruchomości biurowe wartości 827 zł.

Sprzęt O. P. G. „ 464 „

Biblioteka (broszury i książki) „ 35 „

Prezes Pow. Komitetu L. O. P. P.

(—) GULIŃSKI

Skarbnik

(—) NIEDZIELSKI

Komunikaty

VI Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografii w Warszawie

Komitet Organizacyjny, wyłoniony przez V Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografii i mający w swym składzie przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii zwołuje

VI Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografii w Warszawie, w czasie Zielonych Świąt w dniach 4-6 czerwca r. b. Program Zjazdu przewiduje:

Wykłady naukowe na temat: a) Warszawa — stolica Państwa, b) Wisła i jej dolina; obrady w sekcjach dydaktycznych na tematy:

I. Współczesne metody nauczania z punktu widzenia wartości dydaktycznych geografii, jako przedmiotu nauki szkolnej;

II. Uwzględnienie zagadnień gospodarczych w nauce geografii w szkołach ogólnokształcących;

III. Nauczanie geografii w środowiskach wielkomiejskich; wycieczki po Warszawie i jej okolicach w związku z tematami wykładów naukowych, zwiedzanie pracowni geograficznych i lekcje pokazowe.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udzieliło urlopu dla nauczycieli geografii, udających się na Zjazd na czas 3-6 czerwca; Ministerstwo Komunikacji przyznało dla uczestników Zjazdu 50 proc. zniżkę w obydwie strony; Dyrekcja Tramwajów m. st. Warszawy udzieliła prawa korzystania z ulgowego przejazdu tramwajami miejskimi; Komitet Organizacyjny przygotował tanie lokale noclegowe po cenie od 0,50 do 2,50 zł. za dobę w internatach i schroniskach turystycznych i szkolnych oraz od zł. 3 do 7,50 za dobę w 2-3 osobowych pokojach hotelowych oraz tanie utrzymanie: obiad od zł. 1,50 lub całkowite utrzymanie od zł. 4,25 za dobę.

Zgłoszenia uczestnictwa należy dokonać przez nadesłanie Komitetowi Organizacyjnemu wypełnionej deklaracji oraz wpłacenia wpisowego w wysokości zł. 3,50 na konto P. K. O. Nr. 41.494 Dr. Reginy Fleszarowej w Warszawie.

Adres Komitetu Organizacyjnego: Warszawa, Karowa 31, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Uroczysta akademja z okazji rocznicy 100-letniej 3-go Maja, odbyta w sali Klubu Miejskiego w dniu 2 maja b. r.

1. Hymn narodowy w wykonaniu orkiestry Gimn. Państw. im. B. Prusa pod batutą ucznia kl. VIII Z. Dobromirskiego. 2. Referat — Nowakowski, kl. VIII Gimn. im. B. Prusa. 3. Koncert orkiestry Gimn. Państw. im. B. Prusa pod batutą ucznia kl. VIII Z. Dobromirskiego, a) wiązanka pieśni legjonowych w ukł. p. prof. Al. Bryka, b) Kominek zgasł, romans cygański, c) Leśna bajka,

walc. 4. Deklamacja w wyk. E. Szuby kl. IV G. im. B. Prusa. 5. Chór Rewelersów „Maryś” pod kierown. kol. Alberga kl. VII Gimn. im. B. Prusa: a) Polonez „W starym dworku” — Nowakowskiego, b) Pieśni legjonowe. 6. Deklamacja w wyk. St. Zemły, kl. VI G. im. B. Prusa. 7. Utwory fortepianowe, odegrał D. Rabinowicz z kl. VII G. im. B. Prusa: a) Polonez A. Dur — Chopina, b) Złota rybka — Mońiuszki. 8. Melodeklamacja „Wizja Szydłwacha” — Ratolda, w wykonaniu kol. J. Michalskiego, kl. VII, przy fortepianie kol. B. Alberg, kl. VII. 9. Utwory na skrzypce, odegrał J. Izdebski kl. VIII, przy fortepianie Rabinowicz, a) Legenda Wieniawskiego, b) Oberek. 10. Melodeklamacja „Koncert Jankiela” w wyk. uczn. G. im. Żółkiewskiego. 11. Krakowiak w wykonaniu uczennic Gimn. im. Kr. Jadw. i uczniów Gimn. im. B. Prusa.

Młodzież dobrze wywiązała się z przyjętych na siebie obowiązków, ztąd też, mimo obfitego programu, nie odczuwało się znużenia. Na sali przeważała młodzież szkolna gdyż z winy drukarni, publiczność srasza zbyt późno dowiedziała się o tej uroczystości. Całkowity dochód z akademji przeznaczono na bursę uczniowską.

spr.

Z KINA.

Dyrekcja „Światowida”, chcąc uprzystępnić publiczności możność oglądania wciąż dobrych filmów, które wyświetlane są równoległe z pierwszorzędniemi kinami w Warszawie, obniżyła zarazem ceny biletów.

Od poniedziałku idzie „Człowiek którego zabiłem” z LIONELEM BARRYMOREM, tak dobrze znanym siedleckiej publiczności aktorem, z podziwianej niedawno jego gry w filmie „Ludzie w hotelu”.

Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 20 kwietnia 1933 r.

Pszonica za 100 kg. — 37 zł., żyto za 100 kg. — 17,— zł., owies za 100 kg. — 13,— zł., jęczmień za 100 kg. — 14 zł.

Tuczniaki (świnie) od 100 gr. do 1.20 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniaki bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

LEKARZ DENTYSTA
SZ. GOLDBERG
ul. Piłsudskiego Nr. 16

powrócił i wznowił przyjęcia
Telefon Nr. 68.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150